

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Życie Maryi było przepełnione
zaufaniem do Boga
w najtrudniejszych momentach.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Duch Święty działa, jak chce



Grzegorz Komicz

Bóg przygotował niespodzianki dla prowadzących i uczestników warsztatów

Wiosna, wszystko rozkwita, młodzież wylega na ulice i place, chowa się ze swoimi sprawami gdzieś w zaułkach. W obiecujący pogodowo weekend kilkunastu młodych ludzi zdecydowało się jednak dać szansę Bogu.

AGNIESZKA KOMOROWSKA

Młode dusze nabierają głęboko powietrza w płuca i chcą więcej wolności. By jej zasmakować, spędzili weekend (22-23 kwietnia) w obiekcie należącym do Kościoła na warsztatach Talitha Kum prowadzonych przez wspólnotę Przymierze Miłosierdzia. Skąd się dowiedzieli

o warsztatach? Większość od znajomych lub z internetu. To zawsze duże wyzwanie dla nas: Jak dotrzeć do tych, do których dotrzeć trudno, choć niemal ocieramy się o siebie na ulicy. Jednak kto przeżył Talitha Kum i doświadczył tam żyjącego Boga, ten będzie gorąco namawiał także swoich przyjaciół.

Nowe drzewo

A cóż to takiego Talitha Kum? To spotkanie dla młodych, które uważamy za skarb Przymierza Miłosierdzia, wspólnoty założonej 23 lata temu w Brazylii, a od 15 lat obecnej w Polsce (tylko patrzeć, jak nam w Toruniu stuknie dyszka!). To czas pełnego zanurzenia

*Odkrywamy, na jak wiele sposobów
Bóg jeszcze może zadziałać
i jak wiele może działać się
pod pozornie spokojną taflą serca.*

w główne prawdy głoszone przez Kościół od początku, zanurzenia głębokiego, mocnego i dynamicznego. Kto niesie w sobie pewne wyobrażenia rekolekcyjne, dość szybko musi schować je do kieszeni. A jednak nie ma tu nic, czego nie usłyszeliśmy w kościołach. Ciekawie ujęła to Karolina, jedna z uczestniczek minionej edycji: – To było ciekawe doświadczenie. W dwa





Bóg obficie udziela swojej radości

→ dni przejść całą moją dotychczasową drogę z Bogiem, nawet w podobnej kolejności! Ktoś by powiedział, że po co było się męczyć tyle lat, skoro wystarczyły dwa dni (śmiej)? A jednak dziś nie potrafię powiedzieć, czy gdybym trafiła na TK dziesięć lat temu, wytrzymałabym do końca, czy byłabym na wszystko gotowa.

Z kolei Amelia mówi: – Czuję wewnętrznie, że zostały dla mnie otwarte nowe drzwi. Te dwa dni miały w sobie wszystko co najważniejsze w byciu, zbliżeniu z Bogiem.

Niespodzianka

Karolina przyznaje, że wiele razy chciała przyjść na warsztaty i zawsze coś stawiało na przeszkodzie. Zawsze też starała się wypytać znajomych o szczegóły i intrygował ją fakt, że nikt nic nie zdradził (!). Tajemnica tego czasu jest istotna. Po części uczy nas ufności, po części uczy życia. Czy

gdybyśmy wiedzieli zawczasu, że ktoś szykuje nam urodzinowe przyjęcie niespodziankę, przeżylibyśmy całą radość i wzruszenie tak intensywnie? No właśnie. A Bóg wciąż zsyła nam niespodzianki. – To, co tutaj, na tych warsztatach, robił Jezus, Duch Święty i Ojciec, wraz z Mateczką Najświętszą, jest nie do wyobrażenia! – mówi Przemek. I dodaje: – Gorąco polecam, te warsztaty zmieniają życie.

Pan działa

A jak to wygląda od kuchni? Podobnie. Nie ma dwóch takich samych warsztatów Talitha Kum. Bywa, że głoszący powie słowo – i dzieją się cuda. Bywa też, że odpowiedzią jest cisza, dyskretna łza ocierana w kąciku, ale ogólne wrażenie jest nadzwyczaj niepozorne. Agnieszka, jedna z posługujących, przyznaje, że dopiero pod sam koniec i słysząc głosy docierające od uczestników już po zakończeniu warsztatów, zobaczyła, jak wiele działa się, gdy niewiele się działo. Jako wspólnota wciąż na nowo odkrywamy, na jak wiele sposobów Bóg jeszcze może zadziałać i jak wiele może dziać się pod pozornie spokojną taflą serca! Naprawdę Duch Święty działa tak, jak chce. **n**

AGNIESZKA KOMOROWSKA

Maryjo, naród Twój

TORUŃ Na Rynku Staromiejskim odbyła się Msza św. w intencji Ojczyzny.

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski 3 maja w Toruniu zebrali się przedstawiciele bratnich Kościołów, przedstawiciele władz samorządowych, Wojska Polskiego, Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu oraz wszyscy, którzy pragnęli modlić się za swój kraj. O tym, że naród polski od zawsze oddawał się w opiekę Najświętszej Panienki, świadczy również pieśń *Z dawna Polski Tyś Królową*, która wybrzmiała podczas uroczystości na Rynku Staromiejskim w Toruniu. Polska na zawsze zostaje powierzona Maryi, a Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego są odnawiane przez biskupów całego kraju każdego roku.

Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił bp Wiesław Śmigiel. – Geneza naszej miłości do Maryi nawiązuje do zapisu Ewangelii, którą dziś słyszeliśmy. Maryja była blisko Jezusa aż po krzyż. Ona stała się tam Matką dla Jana, a przez niego dla całej ludzkości. Słowa Jezusa, wypowiedziane z krzyża, możemy odnieść do naszego kraju: „Maryjo, oto naród Twój. Polsko, oto Matka twoja”. W tradycji Rzeczypospolitej wartości patriotyczne ściśle łączą się z wartościami religijnymi. Musimy zadać sobie pytanie, na ile dziś przyjmujemy chrześcijaństwo i na ile staramy się tę wiarę przekazywać – mówił bp Śmigiel. **n**

BEATA PATALAS



Żołnierze włączyli się w modlitwę za swoją Ojczyznę

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Kierunek – autorytet

Mieszkańcy parafii św. Marii Magdaleny w Ostrowitem k. Kowalewa pamiętają o tych, którzy tworzyli ich lokalną historię, kładąc podwaliny pod lepszą przyszłość.

Podczas uroczystości, która odbyła się 22 kwietnia, członkowie Klubu Seniora, nauczyciele i pracownicy miejscowej Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Jędryczki, uczniowie i absolwenci tej szkoły, przedstawiciele władzy samorządowej na czele z wójtem gminy Golub-Dobrzyń Markiem Ryłowiczem, delegacje z Bolimowa, ze Szczecina, Tucholi i Bysławia wspominali niezwykle postacie, autorytety środowiskowe sprzed lat.

Przy obelisku, na którym są tablice upamiętniające proboszcza ks. Tadeusza Nowakowskiego i nauczyciela Tadeusza Jędryczki, stanęli członkowie rodziny p. Jędryczki, delegacja samorządowców i mieszkańcy Bolimowa, nauczyciele i pracownicy szkoły, przedstawiciele Klubu Seniora i w chwili zadumy, ciszy, zapalili znicze i złożyli kwiaty.

Organizatorami uroczystości, która była żywą lekcją historii małej ojczyzny, były przedstawicielki szkoły: Anna Morawska, Iwona Smużyńska, Aneta Szałach oraz członkowie Klubu Seniora.

Wskrzeszanie pamięci

Uczestnicy wspominali dwóch śp. proboszczów tej parafii ks. Bernarda Gebła (okres międzywojenny) i ks. Tadeusza Nowakowskiego (1956-96) oraz nauczyciela Tadeusza Jędryczkę.

Ksiądz Tadeusz Nowakowski przybył do Ostrowitem w 1956 r. Sam pewnie nie wierzył, że pozostanie tu do śmierci. Żył 84 lata, zmarł 16 kwietnia



Uczestnicy uroczystości zapalili znicze i złożyli kwiaty



Ks. Tadeusz Nowakowski, proboszcz w Ostrowitem w latach 1956-96

2001 r. podczas odprawiania Mszy św. w drugi dzień świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Spoczywa w swojej rodzinnej miejscowości w Bolimowie, w mogile razem ze swoimi rodzicami. Taka była jego wola.

Przez 40 lat bycia proboszczem budował swoją małą ojczyznę. Był człowiekiem bardzo życzliwym, z ogromną wiedzą, prawdziwym duszpasterzem. Nie dbał o swoje dobro, ale zawsze troszczył się o innych, o swoich parafian. Nie było mu obojętne wychowanie młodego pokolenia. Przez wskazywanie autorytetów ukierunkowywał działania młodych. To właśnie on wskazał społeczności szkolnej, że w okresie międzywojennym w Poćwiardowie (sołectwo, parafia Ostrowite) żył i pracował polski nauczyciel, prawdziwy patriota, który w 1939 r.

zginął z rąk okupanta niemieckiego. Swoim zaangażowaniem, ciągłą współpracą z miejscową szkołą, przekonywał, że właśnie ten nauczyciel – Tadeusz Jędryczka – zasłużył na to, aby zostać patronem miejscowej szkoły. I tak się stało. Uchwałą Rady Gminy Golub-Dobrzyń 6 kwietnia 2001 r. nadano Szkole Podstawowej w Ostrowitem imię Tadeusza Jędryczki.

Trwały most

Od śmierci ks. Tadeusza minęły 22 lata, ale społeczność lokalna, seniorzy, nauczyciele i proboszcz ks. Jarosław Szutarski pamiętają. Każdego roku, przy każdej okazji wspominamy piękną postać duszpasterza, jedziemy na jego grób, uczestniczymy w Mszach św. w jego intencji. Obiecaliśmy, stojąc nad jego trumną, że nie zapomnimy, słowa dotrzymujemy.

Między Ostrowitem a Bolimowem ci, co pamiętają, zbudowali trwały, mocny most. Zawiązała się przyjaźń między członkami Klubu Seniora w Ostrowitem a mieszkańcami Bolimowa. Dumni byliśmy, gdy 22 lipca ubiegłego roku na uroczystej Sesji Gminy Bolimów nasz śp. proboszcz został Honorowym Obywatel.

Integracja pokoleniowa, wskazywanie autorytetów, przekazywanie młodemu pokoleniu tego, co wartościowe, tego, co dało podwaliny pod teraźniejszość, to nasz obowiązek. **1**

JOANNA URBACZEWSKA
ANNA MORAWSKA

Wierzę w cuda

Wciąż czekamy na wielkie cuda. Pragniemy spektakularnego działania Boga, które powali przeciwników i nawróci najbardziej zatwardziałe serca. Wierzmy, że to, co wielkie ma moc, a Bóg wybiera to, co małe, to, co czasem trudno dostrzec.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Czekając na wielkie cuda, możemy nie zauważyć cudów, które dokonują się każdego dnia, tuż pod naszym nosem. Przekonali się o tym uczestnicy pielgrzymki do Fatimy i Santiago de Compostela. Parafianie z Gostkowa, toruńskich Czerniewic, Grębocina i Kiełbasina spędzili tydzień w słonecznej Portugalii i Hiszpanii, i choć nie zabrakło zwiedzenia ciekawych miejsc to najważniejszym było spotkanie z Maryją i św. Jakubem.

Bogactwo

Każdy dzień jest wypełniony wieloma sprawami. Czasem wszystko kręci się



Beata Jablonka

Schody do sanktuarium Bom Jesus do Monte były wyzwaniem

zbyt szybko, pędzi niczym odrzutowiec. Brakuje czasu, by się zatrzymać, odetchnąć, nabrać sił. Takim czasem była pielgrzymka, która choć stwarzała komfortowe warunki do wypoczynku i modlitwy, była swoistym odbiciem naszej codzienności, w której przeplata się to, co światowe z tym, co boskie. I tu trzeba było samemu znaleźć czas na osobiste spotkanie z Bogiem.

Bóg nie szuka blasku fleszy, ale kochających Go serc, które potrafią przyjąć łaskę.

Cztery Eucharystie, cztery modlitwy różańcowe, cztery procesje

światła – takie bogactwo stało się naszym udziałem w Fatimie. Można by powiedzieć, że to wystarczająco dużo, a jednak wczesnym rankiem, kiedy plac przed kaplicą objawień był jeszcze pusty, można było na nim spotkać naszych pielgrzymów, którzy w skupieniu przemierzali plac na kolanach, zawierając Bogu przez ręce Maryi siebie i swoich bliskich. Później Msza, śniadanie, wycieczki i zwiedzanie, spacer nad oceanem, pyszności w portugalskich restauracjach, by na końcu znów trafić przed oblicze Matki. W ciągu dnia rozmowy o tym, co radosne i trudne, o rodzinie, o pracy i domu. Po prostu życie. – W domu też trzeba zaważać o czas dla Boga – mówi jedna z uczestniczek pielgrzymki. – Trzeba wstać rano, by porozmawiać z Bogiem, zanim zacznie się wir codziennych zajęć, zanim dzieci wstaną i rozdzwonią się telefony – dodaje. Wieczorem po całym dniu, kiedy już oczy się kleją, potrzeba nieco wysiłku, by trwać przy Bogu, by nie zasnąć jak poganin – bez modlitwy. – Nie było łatwo stać na modlitwie przez blisko 2 godziny, ale czy w życiu wszystko musi przychodzić łatwo – mówi.

Życie jest drogą

Choć do Santiago de Compostela podróżowaliśmy autokarem mogliśmy



Droga Krzyżowa na szlaku pastuszków

Renata Kopycińska

poznać smak wędrówki, gdy po drodze zatrzymaliśmy się w Bradze w sanktuarium Bom Jesus do Monte. Do kościoła położonego na wysokim wzgórzu prowadzą schody, mające blisko 600 stopni, a uwzględniając drogę schodami z parkingu trzeba było pokonać jakieś tysiąc stopni. Wędrując, odmawialiśmy Różaniec, co przy wspinaczce wymagało sporo wysiłku. Życie jest drogą, ale nie byle jaką, lecz drogą do nieba. By ją pokonać, trzeba zaprzeć się siebie, oczyścić to wszystko, co słabe i grzeszne, by ostatecznie stanąć pod krzyżem, z którego wypływa źródło wiary, nadziei i miłości. Po drodze na szczyt mijaliśmy fontanny symbolizujące pięć zmysłów. Przy każdej z nich krótkie zatrzymanie, by się obmyć i ruszyć dalej. Dzięki tej wędrówce doświadczyliśmy chociaż namiastki Camino – drogi, którą od wieków przemierzają pielgrzymi z całego świata, by dotrzeć do grobu św. Jakuba.

Po dotarciu do grobu Apostoła czas zatrzymania: modlitwa, Eucharystia, by potem znów ruszyć w drogę. – Na pielgrzymce na nowo odkryłem, że Bóg jest w mojej codzienności, w moim zmaganiu i sukcesach. On rozsiewa znaki swojej obecności, a ja nie zawsze je dostrzegam – mówi Ryszard. Przypomina się historia Eliasza, do którego Bóg nie przyszedł w nawałnicy wśród grzmotów i w trzęsieniu ziemi, lecz

w szmerze łagodnego powiewu. Nieestety, łatwo Go przeoczyć.

Znaki

Pierwszego dnia pielgrzymki doświadczałem dolegliwości żołądkowych. Ból utrudniał chodzenie i nie pozwalał cieszyć się pielgrzymowaniem. Podczas modlitwy różańcowej i procesji prosiłem Matkę Bożą, by zabrała dolegliwość choć na czas pielgrzymki, bym mógł w pełni w niej uczestniczyć. Ofiarowałem swoje dolegliwości w intencji cierpiących i chorych. Następnego dnia, rannem, ból zniknął i już nie powrócił.

Wioletta prosiła Maryję za swoje dzieci, szczególnie o dar potomstwa. Ostatniego dnia pielgrzymki otrzymała wiadomość, że będzie babcią, a jej radość udzieliła się wszystkim.

Ktoś powie: przypadek. A ja przypominam sobie słowa, które kiedyś usłyszałem od starszego proboszcza: – Przypadek to inne imię opatrności Bożej. Ja wierzę w cuda, nawet te małe, niepozorne, które czasem są ukryte nawet przed tym, który tego cudu doświadcza. Bo Bóg nie szuka blasku fleszy, ale kochających Go serc, które potrafią przyjąć łaskę. Ile cudów dokonało się podczas tej pielgrzymki? Wierzę, że mnóstwo, ale większość pozostaje ukryta przed światem i pozostaje tajemnicą między Bogiem, a pielgrzymem. **n**



Ks. Leszek Stefański

Przed domem pastuszków Hiacynthy i Franciszka



Renata Kopycińska

Modlitwa różańcowa w kaplicy objawień

Życie jest drogą, ale nie byle jaką, lecz drogą do nieba.



Ks. Leszek Stefański

Przed kaplicą objawień w Fatimie



Ks. Leszek Stefański

Przed domem s. Łucji

Z matką do Matki

Ruch Rodzin Nazaretańskich odwiedził Matkę na Jasnej Górze.

Rozpalić na nowo dar Boży – te słowa św. Pawła skierowane do św. Tymoteusza 15 kwietnia towarzyszyły uczestnikom XXVI Pielgrzymki RRN na Jasną Górę i pomagały odnowić podejście do Daru Bożego – charyzmatu, który pielęgnujemy w naszym ruchu pod opieką Kościoła. Jest to łaska zawierzenia się Maryi i życia w komunii z Nią. W Niej i dzięki Niej możemy go rozwijać i żyć nim na co dzień, aby wzrastać w komunii z Chrystusem.

Kinga z Kisin tak wspomina ten czas: – Przed pielgrzymką mama zaczęła mnie pytać, czy może pojadę z nią, jak za dawnych lat, ale za każdym razem odpowiadałam, że raczej nie, zostawiając sobie wciąż otwartą furtkę na zmianę decyzji przez to słowo „raczej”. Przyszedł dzień, kiedy pomyślałam, że może Bóg mówi do mnie przez ludzi, dając mi znaki, bo u Matki na Jasnej Górze wierzący doświadczą

uzdrowienia, a ja potrzebowałam Jej pomocy bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Dzień przed wyjazdem na pielgrzymkę zadzwoniłam do mamy, że pojadę. Ucieszyła się, ale była w szoku. Spytała mnie, jak to się stało, a ja odpowiedziałam, że to był impuls i żeby mnie zapisała, zanim się rozmyślę. Zaczęłam się śmiać, że nie wiem, co robię, czemu tam jadę, ale mama odpowiedziała mi: – Zobaczysz Kinga, zawierzysz się Matce Bożej i wrócisz spokojna. No i tak się też stało. Mama jak zwykle miała rację. Nadal nie wiem, jak do tego doszło, ale to doświadczenie sprawiło, że poczułam ukojenie i wszystko nagle zaczęło być tak dziecinnie proste w moim życiu. Słowa z konferencji pomogły mi zrozumieć, dlaczego znalazłam się w tym miejscu. Usłyszałam w sercu, że jeśli chcesz służyć Bogu, to przygotuj się na doświadczenia, które mogą być bolesne, ale właśnie wtedy możesz doświadczyć łaski Boga. Pan Bóg już wcześniej przygotowuje na trudności, ale nawet jak jest źle, to przy nim te rany nie



Ewa Zyborewicz

Członkowie ruchu zawierzają Matce Bożej wszelkie trudności

są aż tak bolesne. To jest jak ze śniegiem, który stopnieje, bo wychodzi słońce, a ty zapomnisz miesiąc później, że w ogóle był śnieg. Dlatego zawierzam się Matce Bożej w trudnych sytuacjach życiowych, doświadczam łask Bożych każdego dnia. **n**

TERESA SZĄKOWSKA

Ćwierćwiecze

Szkoła Nowej Ewangelizacji w Toruniu obchodziła swoje 25-lecie.

W święto św. Marka Ewangelisty 25 lat temu dla usprawnienia misji ewangelizacyjnej i formacji do ewangelizacji w nowo powstałej diecezji ustanowiona została Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Jana – umiłowanego ucznia. Biskup Andrzej Suski po ponad roku rozeznawania i przyglądania się metodzie pracy i pierwszych owocach wydał dekret erygujący szkołę, który oznaczał potwierdzenie Kościoła lokalnego dla ewangelizacji i formacji metodą kursów opracowaną w projekcie pastoralnym międzynarodowej szkoły nowej ewangelizacji, który na przestrzeni lat zmieniał swoją nazwę (Ke-Ka-Ko, Redemptoris Missio, Szkoła Ewangelizacji św. Andrzeja). Istota jednak misji pozostała ta sama – ewangelizować i uzdalniać innych, by stawali się ewangelizatorami we własnych środowiskach zgodnie z nauczaniem Kościoła rzymskokatolickiego.

Pierwszym odpowiedzialnym za to dzieło był o. Jacek Dubel, redemptorysta,



Archiwum SNE

który także koordynował ogromne dzieło misji ewangelizacyjnych w parafiach całej diecezji. Ponieważ przedsięwzięcia pastoralne były rozległe, a dzieło się rozrastało, każdy rejon duszpasterski w diecezji miał swój ośrodek szkolny. Powstały ośrodki w Brodnicy i Grudziądzu. Do tego dzieła zostali posłani kapłani: ks. Grzegorz Bohdan i ks. Sławomir Skonieczka.

Po 25 latach od wydania dekretu środowisko szkoły spotkało się na wspólnym świętowaniu, które rozpoczęło się Mszą św. w kaplicy Domu Pielgrzyma Ojców Redemptorystów w Toruniu. Byli obecni: o. Jarosław Krawczyk, opiekun

wspólny Pieśń Nowa, ks. Dawid Sugalski, wikariusz parafii konkatedralnej w Chełmży, ks. Witold Ziętarski, wikariusz parafii św. Wojciecha w Lidzbarku, i ks. Andrzej Kowalski, obecny dyrektor szkoły. Cieszyliśmy się sobą i obecnością przedstawicieli różnych środowisk z diecezji, a także innych szkół diecezjalnych, którym na co dzień służy nasza szkoła. Po Eucharystii i wspólnej modlitwie zostaliśmy zaproszeni przez Jolantę Zatorską, wicedyrektora szkoły, na agapę, a tam rozmów, dzielenia się i radości nie było końca. **n**

KS. ANDRZEJ KOWALSKI